

Nr 7 (251) lipiec 2020
8 (252) sierpień

MIESIĘCZNIK PARAFII WNIEBOWZIECIA
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W KATOWICACH

Rok XXII



pielgrzym

Oto siewca wyszedł siał... – str. 5

Słowo ks. bp. Grzegorza Olszowskiego

Trzy przemienienia w Eucharystii – str. 8

Ks. Jan Smolec

Poetyckie zamyślenia – str. 10

Kamila Falińska

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

- **Od 5-13 sierpnia** w ramach codziennej wieczornej adoracji Najśw. Sakr. modlitwą nowenny będziemy się przygotowywać do naszego parafialnego odpustu.
- **14 sierpnia** – o godz. 17 (przed wieczorną Mszą św.) będziemy przeżywać nabożeństwo **Zaśnięcia Matki Bożej**.
- **15 sierpnia** – Uroczystość Wniebowzięcia NMP – parafialny odpust z wakacyjnym niedzielnym porządkiem Mszy św.
- **22 sierpnia** – wspomnienie NMP Królowej.
- **26 sierpnia** – Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej.

Uwaga!

**Od 1 lipca do 31 sierpnia
wakacyjny porządek Mszy św.**

Msze św. w niedzielę:
godz. 8⁰⁰, 9³⁰, 11⁰⁰, 12³⁰, 19⁰⁰

w tygodniu: godz. 8⁰⁰ i 18⁰⁰

Nie będzie Mszy św.:

- w niedzielę o 16⁰⁰
- w tygodniu o 7⁰⁰
- w soboty o 12⁰⁰

**KANCELARIA PARAFIALNA:**

- poniedziałek – 8³⁰ - 11⁰⁰,
- wtorek – 15⁰⁰ - 17⁰⁰,
- środa – 8³⁰ - 11⁰⁰,
- czwartek – 15⁰⁰ - 17⁰⁰,
- piątek – 8³⁰ - 11⁰⁰.

Fizyczna obecność w kancelarii nie zawsze jest konieczna, dlatego prosimy przede wszystkim o kontakt telefoniczny w godzinach pracy kancelarii.

**ZMARLI**

Barbara Spok, l. 76, ul. Sikorskiego
 Urszula Banakiewicz, l. 77, ul. Sikorskiego
 Krystyna Rutecka, l. 84, ul. Sikorskiego
 Ryszard Rydzewski, l. 83, ul. Sikorskiego
 Łucja Wróblewska, l. 89, ul. Sowińskiego
 Stanisław Trojak, l. 87, ul. Graniczna
 Helena Puzio, l. 105, ul. Sikorskiego
 Jadwiga Szymaniak, l. 68, ul. Graniczna
 Monika Skowrońska, l. 83, ul. Sikorskiego
 Jan Dunikowski, l. 62, ul. Sikorskiego
 Urszula Matysek, l. 72, ul. Graniczna
 Henryk Pluszczyk, l. 68, ul. Sowińskiego
 Adolf Dudek, l. 92, ul. Graniczna
 Ryszard Szczudło, l. 78, ul. Sikorskiego
 Antoni Morawiec, l. 70, ul. Graniczna

DUSZPASTERSTWO

MSZE ŚW. W NASZYM KOŚCIELE:

■ **NIEDZIELA:**

o godz. 8, 9³⁰, 11⁰⁰, 12³⁰, 16⁰⁰ i 19⁰⁰

■ **PONIEDZ. - PIĄTEK: 7⁰⁰, 8⁰⁰ i 18⁰⁰**

SOBOTA: 8⁰⁰, 12⁰⁰ i 18⁰⁰



- W ostatnią środę miesiąca – Msza św. wotywna o św. Józefie w intencji małżeństw z nowenną.

*NABOŻEŃSTWA W CIĄGU ROKU
KOŚCIELNEGO:*

- Nowenna do MB Nieustającej Pomocy w środy po wieczornej Mszy św.
- Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa w I piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 8⁰⁰.
- Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w III piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 8⁰⁰ i 18⁰⁰.

Sakrament Chrztu św. i tzw. roczki (I rocznica Chrztu św.) oraz I Komunie św. – po uzgodnieniu terminu przez rodziców z kapłanem.

Codziennie od 17.00 do Mszy wieczornej można uczestniczyć w adoracji Najśw. Sakramentu i przystąpić do spowiedzi św.

Parafia Wniebowzięcia NMP w Katowicach
40-018 Katowice, ul. Graniczna 26
tel. (32) 255 48 72

Konto: ING Bank Śląski S.A
nr 68 1050 1214 1000 0007 0030 4934

www.graniczna.katowice.pl
poczta@graniczna.katowice.pl

**MIESIĘCZNIK PARAFIALNY**

Redaguje Zespół: *ks. Zbigniew Kocoń, Wanda Niedziela, Beata Urban*
 Współpraca: *Kamila Falińska, Dorota Klukowska, Andrzej Klukowski*

Wydaje Parafia WNMP w Katowicach
 e-mail: **pielgrzymwnmp@interia.pl**
 Druk: ART-TECH Katowice

**Papieskie intencje
Apostolstwa Modlitwy****na lipiec**

POWSZECHNA: Módlmy się, by współczesne rodziny były wspierane miłością, szacunkiem i radą.

na sierpień

POWSZECHNA: Módlmy się za wszystkie osoby, które pracują i żyją dzięki morzu, w tym marynarze, rybacy i ich rodziny.

na wrzesień

POWSZECHNA: Módlmy się, aby zasoby planety nie były rozgrabiane, lecz dzielone w sposób sprawiedliwy i pełen szacunku.

**Punkt Charytatywny
„Św. Brat Albert”**

przy ul. Sikorskiego 24

**NIE BĘDZIE CZYNNY
DO ODWOŁANIA**

Prosimy nie przynosić rzeczy i nie zostawiać ich przed sklepikiem, gdy jest zamknięty.

KATOLICKI**TELEFON ZAUFANIA**

(32) 253-05-00 całą dobę
 Porady: prawnika, lekarza,
 psychologa, kapłana

**KU PAMIĘCI UCZESTNIKOM
MSZY I NABOŻEŃSTW**

W Norymberdze w kościele św. Jakuba o obowiązku zasłaniania ust i nosa w świątyni przypomina przy wejściu figura samego świętego Jakuba. I my przypominamy!



jakobskirche-nuernberg.de



Słowo Proboszcza

Drodzy Czytelnicy!

pozdrawiam i błogosławię w wakacyjnym czasie. Nadal trwamy w czasie pandemii. Nie jest to rzeczywistość łatwa. Wciąż uczymy się w niej funkcjonować. Wielu z nas czuje się może zagubionymi, wielu towarzyszy lęk i brak poczucia bezpieczeństwa. Warto pamiętać, że Bóg jest z nami zawsze. Tak w czasie radości, jak również blisko w trudach, zmaganiach i cierpieniach.

W tym roku wiele codziennych sytuacji przychodzi nam przeżywać w odmienny niż zwykle sposób. Zdalna praca lub jej utrata, wytrwałość w zdalnym nauczaniu – dla nauczycieli i uczniów, zastrzone ograniczenia, co do uczestnictwa w nabożeństwach i udziału w spotkaniach wspólnot.

Czas ten wymaga od nas samodyscypliny, ale także troski o dobro i zdrowie własne i innych osób, wśród których żyjemy. To czas dojrzewania w odpowiedzialności, czas, który uczy nas posłuszeństwa i pokory. Dlatego, chociaż nie jest nam łatwo, dbajmy o to nasze wspólne dobro.

Wielu z nas doczekało się upragnionego odpoczynku. Być może w innej niż planowaliśmy formie. Ważne jest, aby nie gasić jednak w sobie Ducha radości, wiary, nadziei, miłości i pokoju. Może właśnie po to dany jest też taki czas, abyśmy mogli odpoczywając dostrzec to, co w biegu życia często nam umyka: radość obecności najbliższych, przyjaciół, możliwość regeneracji sił poprzez sen, bądź też aktywny wypoczynek.

Pod koniec czerwca podczas nabożeństwa posłania ks. abp Wiktor Skworec wręczył dekrety księżom wikariuszom, którzy od 29 sierpnia podejmą obowiązki w nowych placówkach duszpasterskich. Jest wśród nich nasz wikariusz ks. Marcin Socha.

Zegnamy więc ks. Marcina po 4 latach kapłańskiej posługi w naszej parafii.

Dziękujemy za coroczne przygotowywanie młodzieży do bierzmowania, prowadzenie Kręgu Biblijnego i opiekę nad ministrantami oraz za współpracę z naszym Pielgrzymem poprzez ciekawe artykuły, wymagające od czytelników uwagi i na pewno pobudzające do refleksji nad poruszonymi tematami.

Życzymy Księdzu zachowania tylko dobrych wspomnień z pracy w naszej Wspólnocie, Bożego błogosławieństwa, przyjaznego przyjęcia w nowym, innym środowisku pod dalszą opieką naszej Wniebowziętej.

Redakcja i Czytelnicy *PIELGRZYMA*



Wielu z nas sięgnie może po wartościowe treści, które ubogacają, a także pozwolą wspierać innych: lekturę, muzykę, film.

W czasie pandemii, a dodatkowo w czasie wakacji życie w parafii jest mimo wszystko żywe. Chociaż spotkania wspólnotowe grup nie odbywają się, jak to ma miejsce w „normalności”, to jednak najbardziej budującym jedność elementem życia jest Eucharystia.

Niech nigdy nie zabraknie nam głodu Eucharystii. Przechodźmy do źródła Miłości, aby czerpać siły, zdrowie, radość i pokój serca.

Cieszę się, że mamy w dłoniach nowy numer Pielgrzyma, a w nim wiele ciekawych artykułów, refleksji, wspomnień. Niech staną się dla nas radością, cegiełką w budowaniu więzi i relacji w naszej parafialnej rodzinie.

Szcześć Boże!

ks. Zbigniew Kocoń



foto: B. Urban

Roman Brandstaetter

„Zaśnięcie Madonny” w Chiesa della Martorana w Palermo

Bóg stoi
Nad Twoim łóżem,
Madonno.

Leżysz
Łagodna, cicha i głęboka,
Rzeko w aureoli,
U ujścia.

Bóg trzyma w dłoniach
Twoją duszę,
Owinętną w płótno
I tak ciasno
Związaną powijakami
Jakby była niemowlęciem.

Starzy chrześcijanie
Płaczą.

Pierwsi biskupi
Płaczą.

Pochylone kobiety
Ocierają łzy
Chustami.

Tylko niebiosza
Radośnie klaskają,
Gdyż wiedzą,
Że to są Twoje narodziny
Na wzniesionych rękach
Boga.

U góry mozaika z kościoła La Martorana w Palermo, którą poetycko opisał Roman Brandstaetter (z cyklu *Hymny Maryjne*)

Z ŻYCIA PARAFII W CZASIE PANDEMII

■ **11 czerwca** – Uroczystość Bożego Ciała w tym roku ze względu na pandemię była inna niż zazwyczaj. Nie było tradycyjnej procesji do 4 ołtarzy ulicami parafii, ale by zachować przepisy bezpieczeństwa i umożliwić jak największej liczbie wiernych udział, odbyły się dwie procesje w pobliżu kościoła – po Mszy św. o godz. 8 i o godz. 11.



Pierwsza procesja - po Mszy św. o godz. 8 - wracająca do kościoła.

Ks. Proboszcz w homilii na Mszy św. o godz. 11 pięknie opisał tę tegoroczną sytuację słowami: (...) *nie pójdziemy z procesją eucharystyczną naszymi ulicami – słuchamy biskupa i przyjmujemy w tym roku skromną formę procesji, co też ma może swoją wymowę. Ale jeżeli w naszych sercach będzie Pan Jezus, jeżeli przyjmujemy Go godnie, sami stajemy się monstrancją. Idąc po Mszy św. do domu niosę Jezusa, Boże Ciała – taka mała procesja. Niektórzy pójdą razem, uczynią to rodzinnie. Panie Jezu, ja Ciebie zaniosę – ja Ciebie zaniosę tam, gdzie mieszkam, tam gdzie żyję, do mojej pracy, do ludzi, których spotykam. Jak Ty będziesz w moim sercu, to ja Cię zaniosę wszędzie, tam gdzie chcesz i nie tylko dzisiaj. Każdego dnia taką procesję Bożego Ciała mogę czynić zjednoczony z Jezusem. (...)*



■ Koronawirus nie zakłócił wieczornych procesji eucharystycznych w oktawie Bożego Ciała, w których uczestniczyliśmy na zakończenie adoracji przed Mszą św. wieczorną. Przez cały czerwiec codzienne adoracje Najświętszego Sakramentu połączone były z tradycyjnym odmawianiem w tym miesiącu Litanii do Najświętszego Serca Pana Jezusa.

■ **19 czerwca** – Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Tego dnia Mszy św. o godz. 12.00 miał przewodniczyć ks. bp Grzegorz Olszowski i pobłogosławić również figurę Pana Jezusa. Niestety ze względu na sytuację w kurii diecezjalnej i obowiązkową kwarantannę wizyta ks. Biskupa musiała zostać odłożona i odbyła się 12 lipca.

■ **1 lipca** – o godz. 18 odprawiona została Msza św. w intencji śp. ks. Zdzisława Tronta, który w latach 1993-97 był wikariuszem w naszej parafii, z okazji 10 rocznicy jego śmierci. Intencja ta pojawiła się z inicjatywy wodzisławskiej Fundacji Donum Caritas (Dar Miłości) im. ks. Zdzisława Tronta, która zwróciła się także do naszych parafian o przesyłanie wspomnień i zdjęć dotyczących zmarłego w 2010 r. kapłana.

■ **12 lipca** – gościliśmy ks. bp. Grzegorza Olszowskiego, który sprawował Mszę św. o godz. 9.30 i wygłosił homilię a na zakończenie pobłogosławił figurę Pana Jezusa, która miała być poświęcona 19 czerwca.



for. Beata Urban

Tego dnia w czasie Mszy św. wysłuchaliśmy ewangelicznej przypowieści o siewcy, której istotą jest los zasianego ziarna – Słowa Bożego. W swojej homilii ks. Biskup zwrócił uwagę, że czas tegorocznych wyjątkowych wakacji, kiedy często musimy zmieniać nasze plany jest okazją, by zatrzymać się, otworzyć swoje serca na Boże Słowo, tym bardziej, że do-



fol. Anna Eibin

Trasa tegorocznych krótkich procesji przebiegała ul. Przemysłową, Proszą i przez ogród parafialny do kościoła. W czasie procesji po Mszy św. o godz. 11 ks. Proboszcz zatrzymał się z Najświętszym Sakramentem przy ogrodowym wejściu do domu zgromadzenia sióstr, błogosławiąc je. Mimo szczególnych warunków udało się zachować zwyczaj sypania kwiatów przez dzieci. Tradycyjny śpiew w czasie procesji utrudniały maseczki na twarzach uczestników, ale wszyscy starali się, by tego śpiewu nie zabrakło.

fol. Beata Urban



strzegamy kontrast między słowem ludzkim a Słowem Boga. Słowo ludzkie – jak podkreślił ks. Biskup – często bywa bez pokrycia. Jest pełne obietnic, różnych deklaracji, a potem i tak gdzieś idzie swoją drogą. Tylko Słowo Boże ma moc i o tym pisze prorok Izajasz: *Zaiste, podobnie jak ulewa i śnieg spadają z nieba i tam nie powracają, dopóki nie nawodnią ziemi, nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju, tak iż wydaje nasienie dla siewcy i chleb dla jedzącego, tak słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierv nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa* (Iz 55, 10-11).

Słowo Boże ma moc stwórczą – tak było przy stworzeniu świata i tak jest zawsze. Ma moc przemieniać nasze ludzkie serca, jest skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny. (Hbr 4,12)

«Oto siewca wyszedł siał. A gdy siał, niektóre [ziarna] padły na drogę, nadleciały ptaki i wydziobały je. Inne padły na miejsca skaliste, gdzie niewiele miały ziemi; i wnet powschodziły, bo gleba nie była głęboka. Lecz gdy słońce wzeszło, przypaliły się i uschły, bo nie miały korzenia. Inne znowu padły między ciernie, a ciernie wybujały i zagłuszyły je. Inne w końcu padły na ziemię żyzną i plon wydały, jedno stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzy-

dziesiątkrotny. Kto ma uszy, niechaj słucha!» (Mt 13, 3-9)

I tu padło pytanie ks. Biskupa: dlaczego to Słowo Boże – tak skuteczne – nie przynosi zawsze w życiu człowieka, w życiu świata upragnionych czy oczekiwanych owoców? Odpowiedź znajdujemy w owej przypowieści o siewcy. To nie jest wina Słowa Bożego, ale jak nam tłumaczy Pan Jezus, przyczyna nieskuteczności, bezowocności Słowa stoi zawsze po stronie słuchającego. Warto to sobie też uświadomić w kontekście Kościoła, który głosi Słowo Boże i w kontekście naszego Słowa Bożego, które głosimy swoim najbliższym, naszego świadectwa i przekazu wiary. Pan Jezus mówi nam w tej przypowieści, byśmy się nie zniechęcali w swoich wysiłkach, nawet jeśli nie przynoszą spodziewanych rezultatów. Mimo wszystko mamy głosić Słowo Boże.

I tu ks. Biskup zwrócił uwagę na współczesne Jezusowi realia. Izraelici nie mieli zbyt wiele żyznej ziemi. Starali się więc tak siał, żeby jak najmniej ziarna zmarnować. Uważali, by nie trafiało ono na miejsca nieurodzajne, jak skały czy droga z przypowieści.



fol. Dorota Klukowska

Tymczasem siewca z Jezusowej przypowieści – Bóg, który sieje swoje Słowo – jest bardzo rozrzutny. Nieustannie kieruje je do nas niezależnie od tego, czy zostanie ono zmarnowane, czy przyniesie właściwe owoce.

Ziarno – Słowo – padło na drogę...

«Do każdego, kto słucha słowa o królestwie, a nie rozumie go, przychodzi Zły i porywa to, co zasiane jest w jego sercu. Takiego człowieka oznacza ziarno posiane na drodze.» (Mt 13,19)

Musimy mieć, zdaniem ks. Biskupa, świadomość trwającej w tym świecie walki między dobrem a złem. Zawsze, gdy dzieje się coś dobrego, to pojawiają się przeciwności, duchowe siły zła, którym zależy, żeby człowiek nie przyjmował Bożego Słowa, bo dzięki niemu jest silniejszy.

Ziarno – Słowo – padło na miejsce skaliste...

«Posiane na miejsce skaliste oznacza tego, kto słucha słowa i natychmiast z radością je przyjmuje; ale nie ma w sobie korzenia, lecz jest niestały. Gdy przyjdzie ucisk lub prześladowanie z powodu słowa, zaraz się załamuje.» (Mt 13,20-21)

Napotykać przeciwności i wewnętrzne opory, bo nie zawsze rozumiemy Słowo Boże, czasem wydaje się ono trudne. Wszystko co mądre, co wartościowe wymaga jakiegoś wysiłku, więc i tutaj też trzeba podjąć wysiłek mimo trudności i nie od razu się zamykać, ale trwać przy Słowie Bożym, trzymać się kurczowo tego Słowa.

Ziarno – Słowo – padło między ciernie...

«Posiane między ciernie oznacza tego, kto słucha słowa, lecz troski doczesne i ułuda bogactwa zagłuszają słowo, tak że zostaje bezowocne.» (Mt 13,22)

I tu ks. Biskup zadał słuchaczom pytanie: co jest na pierwszym miejscu w naszym życiu? Jeżeli będzie to Jezus, to Słowo Boże przebij się do naszego serca i wyda owoce. A jeżeli na pierwszym miejscu postawimy troski i sprawy światowe, materialne – to Słowo Boże zawsze będzie na marginesie.

Ziarno – Słowo – padło na żyzną glebę...

«Posiane w końcu na ziemi żyzną oznacza tego, kto słucha słowa i rozumie je. On też wydaje plon: jeden stokrotny, drugi sześćdziesięciokrotny, inny trzydziestokrotny.» (Mt 13,23)

W naszych sercach są i skaliste miejsca, i jakieś drogi, i jakieś nieużytki, ale na szczęście jest też urodzajna gleba. Ks. Biskup zachęcał nas, byśmy prosili Pana Jezusa, żeby to Słowo Boże, które On nieustannie rozsiewa trafiało na żyzną glebę naszego serca, by wszystkie trudności i przeciwności jego mocą były przewyżczone, by Słowo Boże dawało nam nadzieję i pokój serca, którego z pewnością świat człowiekowi dać nie może.

(opr. WNiBU)



Obraz: Siewca (1903)
Albin Egger-Lienz (1868–1926)
Museum der Stadt Lienz (Austria)

Modlitwa: ks. Wiesław A. Niewęglowski z: Podnoszę z ziemi swój głos (1993)

No i w sierpniu nie odwiedzimy św. babci Anny!

W tym roku podążylibyśmy na 46 parafialną pielgrzymkę na Górę Św. Anny, gdyby nie... koronawirus, który zaburzył ten rytym, tę naszą wieloletnią tradycję.

Przez 45 lat prowadził nas tam nasz ówczesny Proboszcz ks. Bernard Joško, a kiedy po 30 latach przeszedł na emeryturę – tradycję kontynuował. Włączali się potem w to nasze pielgrzymowanie następni proboszczowie: ks. Grzegorz Kusze i obecny



ks. Zbigniew Kocoń, a także wikariusze: ks. Rafał Kaca i ks. Szymon Melerowicz, który w 2019 roku pielgrzymował sam z małą grupą parafian. W tym roku dowództwo przejął COVID-19 i będzie przerwa w tradycji... bo: reżim sanitarny w czasie pandemii, bo maseczki, dezynfekcja rąk i inne ograniczenia.

Tak więc, nie wyjeżdżając nigdzie, pozostaje nam w dniu wydania obecnego numeru Pielgrzyma, 26 lipca, we wspomnienie św. Anny i potem w okolicy parafialnego odpustu pamiętać, żeby pomodlić się w naszych sprawach o jej „babcię” wstawiennictwo. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku wrócimy do parafialnej tradycji i że, jak zawsze, poprowadzi nas Proboszcz senior ks. kan. Bernard.

WN

Z české farnosti

Moje nowe miejsce i nowe obowiązki

Poprzednią korespondencję pisałem jeszcze z Prachatic, a tymczasem nie minęły dwa miesiące i 15 lipca przejąłem cztery parafie, które od tego dnia są pod moją opieką duchową i administracyjną.

Pierwsze dni na nowym probostwie były dość intensywne i pełne nowych emocji. Główną parafią mojej administracji jest Velešín. Tutaj mieszkam na probostwie, które jest dość duże, bo ma ponad 300 metrów kwadratowych powierzchni, a jestem tutaj sam. Moje mieszkanie, które zajmuję i opłacam ma 70 metrów kwadratowych. Swoistym znakiem czasu jest, że kiedyś na tej parafii mieszkało trzech księży, teraz dla czterech parafii jest jeden ksiądz. Oprócz Velešína pozostałe parafie to Soběnov, Besednice, Svatý Jan nad Malší. Ciekawostką jest to, że trzy pierwsze należą do dekanatu Český Krumlov, a ostatnia jest w dekanacie Czeskie Budziejowice.

Parafie położone są w malowniczym terenie pomiędzy Szumawą a Wysoczną, dwoma głównymi krainami geograficznymi na południu Czech.



Na szczęście dla mnie jestem wśród tradycyjnych katolickich Czechów. Co to oznacza? Przede wszystkim, że w kościele jest stosunkowo dużo ludzi. We wszystkich czterech kościołach na niedzielnej Mszy św. jest około 400 do 500 osób, co stanowi około 7% mieszkańców i jest porównywalne w skali całej Republiki Czeskiej z bardzo religijnym Śląskiem lub Orawą. W całych Czechach regularnie w niedzielnej Mszy św. uczestniczy ok. 5% ludności.

Oto garść moich pierwszych wrażeń jako administratora czterech parafii...

Po pierwsze, mam poczucie, że jestem w domu. Moi parafianie bardzo serdecznie mnie tutaj przyjęli i są otwarci na moje nowe inicjatywy. Ponieważ jest tutaj mało katolików, to w zasadzie wszyscy wszystkich znają i tak wiadomości o mnie dotarły z Prachatic do Velešína i ludzie wiedzą „jakiego mają księdza z Polski”.

Jak ogromna jest to administratura i jaki jest stan techniczny tutejszych kościołów i fary postaram się opisać kiedy indziej. Co do spraw duchowych mam już pewne plany. Bardzo chciałbym, aby w każdej parafii przed Mszą św. była godzinna adoracja Najświętszego Sakramentu. Chcę tutaj również poświęcić swój czas na szkołę modlitwy, szkołę liturgii i stworzyć



krąg biblijny. Moim marzeniem jest, aby co roku była organizowana jakaś pielgrzymka, ale przede wszystkim, aby moi parafianie wiedzieli i czuli, że między nimi jest ksiądz, który jak tylko może, to będzie im służył.

W niedzielę 19 lipca zostałem liturgicznie wprowadzony na urząd administratora wspomnianych czterech parafii. Odbędzie się to w głównej parafii, czyli w Velešinie, a wprowadzał mnie ksiądz prałat Picha, który notabene studiował w Polsce na KUL-u prawo kanoniczne.

Tyle pierwszych wrażeń z pobytu w parafii, gdzie jako ksiądz z Polski z 12-letnim stażem posługuję jako administrator.

Drodzy Parafianie z Granicznej, zawsze macie pierwsze miejsce w moim sercu i w modlitwie, dlatego też i Was proszę o modlitwę za mnie i za innych księży, którzy pracują za granicą, np. za mojego imiennika ks. Rafała Bogackiego, pochodzącego z Waszej parafii. Ta Wasza modlitwa pomaga nam dążyć do tego, by być dobrymi kapłanami.

Serdecznie pozdrawiam,
ks. Rafał Kaca



Pieczęcie, klucze i dokumenty dla administratora – czas urządzić kancelarię.



Ogród farski i zabudowa gospodarcza – dodatkowe wielkie wyzwanie.

W poprzednim numerze przedrukowaliśmy kilka artykułów, które ukazały się tylko w wersji internetowej. Do numeru wakacyjnego celowo zostawiliśmy jeszcze rekolekcyjny tekst ks. Jana Smolca, będący zapisem wygłoszonej 8 marca pierwszej i jedynej nauki wielkopostnej przed odwołaniem reszty rekolekcji w związku z epidemią koronawirusa. Uczyniliśmy to świadomie, gdyż ks. Jan podejmując temat Eucharystii i ukazując nam tę wielką tajemnicę wiary odniósł się do cudu Przemienienia Pana Jezusa na górze Tabor, którego święto będziemy obchodzić 6 sierpnia. Jeszcze raz dziękujemy ks. Rekolekcjonście za wyrażenie zgodny na nagranie i publikację w *Pielgrzymie*.

„Oto Wielka Tajemnica Wiary”

te słowa, ta proklamacja jest nam głoszona w każdej Mszy świętej, w samym jej sercu, po przeistoczeniu chleba i wina w Ciało i Krew Pana Jezusa. Po ukazaniu wiernym świętych postaci, wypowiada celebrans te słowa – *Wielka Tajemnica Wiary*. Mówi więc o Misterium, Wielkim Misterium, Bożym Misterium, które się dokonuje pośród nas i dla nas. Mówi o Misterium, Tajemnicy Bożej, która jest wielkim wołaniem o naszą wiarę, wyzwaniem dla naszej wiary i pytaniem o naszą wiarę w tę tajemnicę.

Pozwólcie, że spojrzymy na te słowa szerzej i głębiej, a rozpoczniemy od odniesienia ich do cudu Przemienienia Pana Jezusa na górze Tabor wobec trzech uczniów, najbliższych jak widać Jezusowi, najbardziej zaufanych, wobec przyjaciół: Piotra, Jakuba i Jana. Nie ulega wątpliwości, że to, co ci trzej uczniowie Jezusa tam na górze przeżyli i ich odczucia można właśnie w tych słowach zamknąć. Te lub podobne słowa musiały się znaleźć w ich sercu: „Oto wielka tajemnica wiary, której my zupełnie nieoczekiwanie jesteśmy świadkami.”

Od jakiegoś czasu Piotr, Jakub i Jan wraz z innymi apostołami i uczniami przeżywali bardzo pasjonującą codzienność z Panem Jezusem, który ich znalazł i wybrał. Odtąd szli krok w krok z Nim, Jego drogą, coraz głębiej Go poznając, słuchając Jego niezwykłych nauk, słuchając z niedowierzaniem, czasami z niezrozumieniem albo nawet ze zgorszeniem, a potem z coraz większym podziwem. Poznawali Kogoś, kogo jeszcze ani oni, ani nikt inny nie spotkał na ziemi. Patrzyli na Jego cuda, na Jego czyny. I oto nagle, pośród tej codzienności, którą razem przeżywali, Pan Jezus zabiera ich trzech na Górę. I przez chwilę objawia im istotę tej tajemnicy, z którą przyszedł na ziemię, której oni będą świadkami. Objawia im swoje bóstwo, ukazuje swoją chwałę. Na chwilę otworzył przed nimi bramę nieba i ukazał królestwo Boga. Komentatorzy biblijni są zgodni, że Pan Jezus uczynił to po to między innymi, a może szczególnie po to, by właśnie tych trzech apostołów przygotować na Triduum, na przeżywanie wydarzeń, które miały nadejść. Na przeżywanie – pamiętając o tym, co się stało na Górze – dramatu, tragedii Jego krzyża, Jego cierpienia, Jego męki, Jego śmierci. Także po to, by ich przygotować na uwierzenie w niezwykły fakt zmartwychwstania Jezusa po Jego męce i śmierci.

Oto wielka tajemnica wiary...

I nadeszły te dni – dni, które są główną treścią naszego chrześcijańskiego wyznania wiary. Te dni, które są istotą chrześcijańskiego orędzia. I te wydarzenia, które są absolutnie podstawowym przedmiotem tego, w co wierzymy, czym żyjemy jako chrześcijanie i co głosimy.

W misterium teatralnym „Światło życia” znajduje się rozmowa dwóch uczniów, którzy przeżyli właśnie te dni od Wiel-

kiego Czwartku, od Wieczery Paschalnej po Niedzielę Wielkanocną. Rozmowa ma miejsce po wniebowstąpieniu Pana Jezusa: *Pamiętam każde Jego słowo, widzę nadal każdy gest. Łamany chleb nazwał swoim ciałem wydanym za nas i rozdał, abyśmy jedli. Wino w kielichu nazwał swoją krwią przelaną za nas i podał, abyśmy pili. Tak, potem w najstraszliwszych męczarniach wydał swoje ciało za nas, przelał swoją krew za nas, wydał siebie za nas. I sądziliśmy, że to koniec, bo On umarł. Więc nie rozumieliśmy po co powiedział po rozdaniu chleba i błogosławieniu kielicha „To czyńcie na moją pamiątkę”. Ja myślałem, że chciał powiedzieć „Wspominajcie mnie i nasz dobry wspólny czas, wspominajcie przy chlebie i winie, jedząc i pijąc”. Tymczasem powstał z grobu. Przyszedł do nas żyjący, nowy. Tak, on żyje. Wczoraj, gdy modliliśmy się wspólnie, odczułem Jego bliskość tak, jakby był bliżej mnie i bardziej ze mną niż przedtem, gdy żyliśmy obok siebie i byliśmy ze sobą za dnia i nocy. Gdy według Jego słowa jemy chleb i pijemy pobłogosławione wino i tak karmimy się Jego ciałem i pożywiamy się Jego krwią, odkrywam jak wszystko zmienia się we mnie. A miłość otwiera mnie ku braciom i siostram, z którymi jem z jednego chleba i piję z jednego kielicha.*

Oto wielka tajemnica wiary...

I tu docieramy do tego, od czego rozpoczęliśmy – do naszej Eucharystii. Bo te słowa naszych starszych braci w wierze w Chrystusa, pierwszych uczniów Chrystusa, to jest także nasze świadectwo. Bo my chrześcijanie wierzymy, że Jezus ukrzyżowany i zmartwychwstały, zabity i żyjący na wieki, jest prawdziwie obecny pośród nas w Eucharystii. Teraz i zawsze, kiedy się na niej gromadzimy. Jest prawdziwie obecny w swojej męce, śmierci i zmartwychwstaniu. NIE JAKBY był obecny i NIE JAKBY to było Jego Ciało tu na ołtarzu i NIE JAKBY Jego krew. My nie mówimy metaforycznie, przez analogię, przez podobieństwo. To JEST PRAWDZIWA OBECNOŚĆ Jezusa, Jego dzieła zbawczego, Jego wiary.

Może dobrze byłoby w ciszy swego serca odpowiedzieć sobie: czy ja w to wierzę? I jak głęboko wierzę? Jakie przełożenie ma ta rzeczywistość, w którą wierzę na moje życie, na moją codzienność i na moje świadectwo?

My chrześcijanie wierzymy w **trzy przemienienia**, nawiązując do Przemienienia Jezusa na Górze Tabor, które się dokonuje w każdej Mszy św. **Pierwsze** to jest właśnie to niezwykle Boże dzieło przeistoczenia, kiedy Duch Święty z nami, przez nasze sprawowanie liturgii i dla nas, przez nasze ludzkie ręce dokonuje przemiany chleba, który przynosimy, na prawdziwe ciało Chrystusa i wina, które wlewamy do kielicha, na prawdziwą krew Chrystusa za nas wylaną dla naszego zbawienia.

Drugie przemienienie, w które wierzymy i które sprawia Duch Święty w Eucharystii, to jest przemienienie ludzi, którzy gromadzą się na Eucharystii i tworzą eucharystyczną wspólnotę. Przychodzimy każdy ze swojego życia i ze swoim życiem. Każdy jest inny, każdy jest sobą, i Bogu niech będą dzięki, że tak jest, każdy jest piękny, taki jak go Pan Bóg stworzył i powołał. Każdy ze swoim życiem, swoim krzyżem, swoją pracą, ze swoją specyfiką, ze swoją tożsamością jesteśmy tutaj, na Eucharystii. Ktoś mógłby powiedzieć, przepraszam za te słowa, że to jakaś przypadkowa zbieranina... Tymczasem Duch Święty sprawia, że ta „zbieranina”, to zgromadzenie, które się spotyka na Eucharystii, wokół ołtarza, staje się Kościołem, bo Kościół żywy jest Eucharystią i Eucharystia buduje Kościół i nas czyni Kościołem, czyli Ciałem Chrystusa. I pomimo naszej grzeszności i wraz z naszą grzesznością czyni nas Niepokalaną Oblubienicą Baranka i narzędziem zbawienia świata. To też jest realne przemienienie, w które się wierzy, albo się nie wierzy.

I **trzecie przemienienie**, które Duch Święty sprawia w Eucharystii, bardzo osobowe i bardzo osobiste – przemienienie nas, uczestników tej liturgii. Bo tu nie chodzi tylko o naszą obecność. Nawet nie o uczestnictwo, chociaż oczywiście

uczestnictwo zwłaszcza żywe, aktywne, pełne, świadome jest wyrazem naszej wiary. My jesteśmy tu po to przede wszystkim, żeby się poddać temu boskiemu działaniu Ducha Świętego, który w świętych znakach eucharystycznych przemienia także nas, uświęca nas od wewnątrz, zmienia naszą tożsamość. Przemienia nas w Jezusa.

Trzy przemienienia. Tak się zastanawiam, w które jest najtrudniej uwierzyć? Jak człowiek ma świadomość prawdy o sobie, to może nawet i łatwiej jest uwierzyć w to, że ten chleb, który wygląda jak chleb i smakuje jak chleb, jest ciałem Chrystusa, a to wino, które wygląda jak wino i smakuje jak wino, jest naprawdę krwią Chrystusa, aniżeli w to, że to ja się staję Chrystusem przez dzieło Ducha Świętego. Że ta przemiana głęboko oddziałuje także i na mnie i na moje życie, na moje serce, na moją postawę w życiu.

Oto wielka tajemnica wiary

Oby te słowa zawsze, kiedy je słyszymy, były dla nas naprawdę wielką inspiracją, służyły naszej wierze, ubogacały ją, pogłębiały i by coraz bardziej rozpałały nasze serca miłością do Kościoła i do Pana Jezusa.

oprac. na podstawie nagrania:

Maria Świerkot, Wanda Niedzielowa, Beata Urban

Milczący świadek Przemienienia

commons.wikimedia.org



Tabor – samotna góra leżąca na wschodnim krańcu Doliny Jezreel w Dolnej Galilei, milczący świadek cudu Przemienienia Pana Jezusa (wg tradycji, bo nigdzie w Ewangelii nie pada jej nazwa). Od IV wieku jest celem licznych pielgrzymek przybywających do Ziemi Świętej. Na jej szczycie wznosi się majestatyczna bazylika Przemienienia Pańskiego, ale mylili by się ten, kto sądziłby, że ta świątynia ma równie długą historię, choć jej architektura rodzi skojarzenia bizantyjskie czy romańskie.

Zbudowano ją w latach 1921-1924 według projektu architekta Antonio Barluzziego, który zainspirował się kościołem św. Szymona Słupnika w Aleppo w północnej Syrii, ale wschodni styl wzbogacił o elementy architektury romańskiej. I trzeba przyznać, że w świetle słońca jasna, wapienna budowla robi duże wrażenie.

Bazylika Przemienienia Pańskiego powstała na pozostałościach wcześniejszych kościołów pobudowanych na Górze Tabor, z V i VI, a następnie XII w. W dzieje tego miejsca wpisały się wydarzenia dotyczące całą Ziemię Świętą – panowanie Arabów, wyprawy krzyżowe, ataki, oblężenia i stąd liczne fortyfikacje i obronny charakter zabudowań, w tym klasztoru,

który na Górze Tabor powstał na początku XII w. (początkowo benedyktyński, później należący do joannitów), ale został zburzony ze wszystkimi budynkami w 1263 r. Dopiero w latach 30. XVII w., za zgodą władz osmańskich, na Górę Tabor wrócili franciszkanie reformaci i zbudowali nowy klasztor.

Klasztor i bazylika Przemienienia Pańskiego należą do Kustodii Ziemi Świętej*, której znak – krzyż jerozolimski – w stylizowanej formie odnajdziemy na szczycie świątyni w trójkątnym frontonie, na kolumnach portyku przy wejściu i licznie we wnętrzu.

Warto wspomnieć, że nad wejściem umieszczono łaciński tekst Ewangelii wg św. Mateusza z rozdziału 17, oczywiście opisujący cud Przemienienia Jezusa. (BU)



* Kustodia Ziemi Świętej to samodzielna jednostka administracyjna Zakonu Braci Mniejszych (franciszkanów). Jest w praktyce jedną z prowincji tego zakonu i obejmuje tereny Bliskiego Wschodu, w tym Izrael, Autonomię Palestyńską, Jordanię, Syrię, Liban, Rodos i Cypr.

commons.wikimedia.org/Zaron

„Biedroneczko, leć do nieba...”

Zamyślenia o dobru i pięknie

„Bo nie jest światło, by pod korcem stało,
Ani sól ziemi do przypraw kuchennych,
Bo piękno na to jest, aby zachwycalo [...]”

Cyprian K. Norwid

Starożytni głosili tezę: *kalos* i *kagathos*, co znaczy piękno i dobro. To greckie zestawienie słów kieruje nasze myśli ku zasadzie, że piękno jest ściśle związane z dobrem. Chociaż filozoficzne wywody wiele mówią, prowadzą w przestrzeń wiedzy, która zgłębia zakamarki tych pojęć, cóż one znaczą dla nas? Pośród wielu treści znajduje się i ta, która mówi, że dobro pozwala widzieć, czyli zauważać, dostrzegać. Nie zaślepia, a pokazuje...

Doświadczenie piękna w naszym życiu dokonuje się na wiele różnych sposobów. Piękne są sprawy duchowe, nasz wewnętrzny świat, piękni są ludzie (zewnątrznie i wewnętrznie), piękny jest świat, najpiękniejszy – Bóg Stwórca.

Zatem na wakacyjnych szlakach – bliższych i dalszych – życzę odkrywania piękna, prawdy, dobra. Tymczasem, na łamach „Pielgrzyma”, chcę odkryć nieco piękna ukrytego w poetyckich zamyśleniach.

Odkryłam całkiem niedawno tomik wierszy *Zatrzymywanie Klepsydry. (1994-1995)* ks. Arkadiusza Wuwera pochodzącego ze Śląska. Niezwykle zachwyciło mnie kilka wątków. Jako, że sama jestem Ślązaczką – i też z wielkim wzruszeniem myślę o dziedzictwie pokoleń, o tym, że idąc drogą życia stawiamy stopy na wydeptanych śladach – elementy bezpośrednio odnoszące się do ziemi śląskiej zwróciły moją uwagę. Osobą, która podobnie jak dla mnie stała się nauczycielką miłości była dla ks. Arkadiusza babcia. To jej poeta zadedykował wiersz zatytułowany *Śląsk*:

Babci

nie bój się
nie odejdę

trzyma mnie na łańcuchu
łeb krowy buchający parą
sadzona przez pradiadka grusza
której każda gałąź rodzi inny owoc
twoje opowieści o siwych konikach
powstańcy którzy leżą
pod drewnianym krzyżem
i stary mnich czarodziej
który mieszkał w dębnie

nie bój się
nie zostawię tej ziemi
której kochać
– prócz nas –
już nikt nie umie.

Babcia – autorka opowieści o tym, czego doświadczyła śląska ziemia i jej mieszkańcy. Nieoceniona rola przodków zobowiązuje autora do złożenia obietnicy wierności ziemi nie tylko z potrzeby okazania szacunku babci, ale również z chęci



złożenia hołdu wdzięczności tym, którzy przelewali krew i oddawali życie, żeby współczesny kształt Śląska mógł mieć taką formę, jakiej doświadcza poeta.

Głębokie zakorzenienie i zachwyt wobec krajobrazów Śląska dostrzec można jeszcze wyraźniej w wierszu *Pożegnanie*:

zapamiętaj
zapamiętaj ten krajobraz
który niknie za szybą
sine wieże kościołów
i kominy dymiące o świetle

zatrzymaj
zatrzymaj w pamięci
zapach ogniska i ziemi
z której wybierałeś kartofle

zachowaj
zachowaj w sercu
stojących przed domem zapłakanych
ciepło rąk i krzyż na drogę

Zapamiętaj
przecież już tu nie wrócisz
a trzeba będzie opowiedzieć Bogu
jak to było.

Znamy ten obraz: pożegnanie, któremu towarzyszy wzruszenie, błogosławieństwo, łzy, serdeczność, objęcia. Już w pierwszych słowach wiersza wyczuwalna staje się tęsknota tych, którzy opuszczają konkretne *miejsce*. Być może opisane w utworze wydarzenie to „opuszczania gniazda”, wyjście

z domu rodzinnego. Takie obrazy kojarzą się ze zmianą życia: założenie nowej rodziny, ślub, kapłaństwo, krok w samodzielną przyszłość. Ważnym pojęciem jest tu pamięć, dzięki której możliwe jest *zapisanie* w sercu i *odtworzenie* obrazu mimo rozłąki i nieobecności. Sens domu, miłości odkrywamy będąc w drodze, a miłość pokonuje odległości. Bohater wiersza udaje się w podróż nie na chwilę i właśnie dlatego potrzebna jest mu pamięć, chociaż fizyczna nieobecność nie stanowi przeszkody dla serca: *Zapamiętaj / przecież już tu nie wrócisz.*

I tu pojawia się motyw poczucia odpowiedzialności, który wyraża się w słowach: *trzeba będzie opowiedzieć Bogu jak to było.* Miejsce, w którym człowiek przychodzi na świat nie jest przypadkowe, co więcej – jest darem i zadaniem, dlatego właśnie Panu Bogu będzie trzeba niejako zdać relację. Świat się zmienia, zmieniają się krajobrazy i rzeczywistość codzienności, ludzie zmieniają miejsca zamieszkania i pracy, ale dzięki pamięci – która utrwała – możliwa jest wierność ziemi, której losy są udziałem człowieka. *Tu i teraz* stają się kontynuacją tego, co wcześniej, a zarazem budują przyszłość.

Elementem, który szczególnie wybrzmiewa w tej poezji jest wdzięczność. W wierszu *Modlitwa wysłuchana* ks. Arkadiusz Wuwer podkreśla, że otrzymał o wiele więcej, aniżeli prosił, czy się spodziewał. Przypomina sobie, że kiedyś być może jako dziecko, mniej czy bardziej świadomie, prostym ludowym zwrotem, poprosił biedronkę o kawałek chleba. Tę prośbę można potraktować dosłownie, ale również szerzej jako prośbę o strawę duchową. Kromka chleba to również cała paleta możliwości, talentów, spotkań, doświadczeń, chwil szczęścia. Wypowiedziane słowa dziecka, stają się modlitwą, której owoce dostrzega Autor w perspektywie dwudziestu lat. Wówczas – będąc na stacji metra – zaczyna widzieć Boże błogosławieństwo w swoim życiu. A dary Boga zawsze przerastają człowieka dlatego, że Stwórca jest wszechmogący i obdarza największą miłością.

*w deszczową noc
na pustej stacji metra
usiadła mi na ramieniu
biedronka - ta sama-
którą dwadzieścia lat temu
przed domem mojego ojca
rzuciłem w słońce z modlitwą:
biedroneczko leć do nieba
przynies mi kawałek chleba

wróciła niespodziewanie
przynosząc więcej niż chciałem.*

O poezji można pisać i pisać, odkrywać pokłady piękna ludzkich emocji, przeżyć, wzruszeń i zachwytów, ale tyle na dziś. I może zadanie? A mianowicie nie narzekajmy, rozejrzyjmy się wokoło i spróbujmy dostrzec, że biedronka wróciła i przyniosła o wiele więcej niż się spodziewaliśmy, więcej niż prosiliśmy.

Kamila Falińska

Ks. Arkadiusz Wuwer, ur. 1966 w Turzy Śląskiej, adiunkt na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Czy wiesz...

dla czego niebieski?

Po długim czasie obostrzeń koronawirusowych związanych z większymi zgromadzeniami wróciły przyjęcia weselne (które niestety czasem kończą się przymusową kwarantanną). A skoro wesele, to wcześniej ślub, a z nim wiele przesądów, inni określają to mianem tradycji. Na warsztat postanowiłam wziąć jeden z nich – „coś niebieskiego”, co podobno konieczne powinna mieć na sobie panna młoda. O zgrozo, niektórzy wierzą, że od tego może zależeć szczęście i trwałość małżeństwa!

Skąd się to wzięło?

Otóż w kulturze zachodniej dawniej, szczególnie w średniowieczu, to błękit był uważany za kolor niewinności, czystości, dziewictwa. Także za kolor wierności, dlatego np. rycerze na cześć wybranki serca przywdziewali niebieskie stroje. Co więcej, kolor biały na początku chrześcijaństwa był kolorem żałoby, później równoległe z czarnym (jeszcze w XVI, XVII w.). Do XIX wieku suknie ślubne były różnej barwy z wyjątkiem czarnych (żałoba) i czerwonych (łączonych z prostytutką). Moda na „ślubną biel” rozpoczęła się od ślubu królowej Wiktorii z księciem Albertem w 1840 r. (choć jedną z pierwszych dam, która użyła białej sukni ślubnej była królowa szkocka Maria Stuart w XVI w.). Kolor biały w tych okolicznościach przejął symbolikę dotąd wyrażaną błękitem, ale jak widać ten drobny akcent w postaci „czegoś niebieskiego” u panny młodej się ostał.

Skoro jesteśmy przy niebieskim, to pewnie zwróciliśmy uwagę, że Maryja najczęściej przedstawiana jest w niebieskich szatach. Wpisuje się to we wspomnianą wyżej symbolikę tej barwy, ale kto wie czy nie było tak, że to właśnie wizerunki Najświętszej Maryi Panny – dziewicy, niepokalanie poczętej, świętej nadały barwie niebieskiej tego znaczenia. Ale dla czego właśnie niebieski? W starożytności błękit – kolor nieba – był niejako „przypisany” najwyższym bóstwom, np. u Greków Zeusowi, a u Rzymian – Jowiszowi. W tym kontekście używanie błękitu w wizerunkach Maryi było okazywaniem jej czci, podkreślaniem jej uprzywilejowanej roli Matki Boga.

Ale to honorowanie Matki Bożej niebieskimi szatami ma jeszcze inny wymiar. Malarze sami wyrabiali farby z naturalnych pigmentów. Były one drogie, a ich cena zależała od koloru. Im rzadsze źródło, tym farba droższa, np. purpura otrzymywana ze śródziemnomorskich ślimaków była tak droga, że była zarezerwowana tylko dla cesarzy.

Również rzadkim i przez to bardzo drogim minerałem był niebieski lazuryt – lapis lazuli. Zmielony na drobny proszek nazywano ultramaryną od łacińskiego: *ultramarinos* – „za morzem”, gdyż minerał ten importowano do Europy z kopalń na terenach dzisiejszego Afganistanu (od 1826 r. produkuje się ją syntetycznie). Ultramaryna należała do najdroższych pigmentów – jej cena była porównywalna ze złotem i właśnie dlatego służyła średniowiecznym i renesansowym (głównie włoskim) artystom do malowania strojów Matki Boskiej i Jezusa.

oprac. BU

Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło. A oto im się ukazali Mojżesz i Eliasz, którzy rozmawiali z Nim. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: «Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza». Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a z obłoku odezwał się głos: «To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!» Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się zlekli. A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: «Wstańcie, nie lękajcie się!» Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa.

Mt 17, 1-8



Przemienienie Pańskie było inspiracją dla wielu artystów i przedstawiają je liczne obrazy, polichromie, mozaiki. Jedną z nich jest ta ze świątyni na Górze Tabor, uważanej za miejsce tego wyjątkowego zdarzenia. W tamtejszej bazylice mieliśmy okazję uczestniczyć we Mszy św. podczas Jubileuszowej Parafialnej Pielgrzymki do Ziemi Świętej w 2012 r. z okazji 60 rocznicy powstania naszej parafii.

Po przekroczeniu progu stosunkowo surowej z zewnątrz świątyni we wnętrzu od razu przykuwa uwagę kopuła apsydy rozzłożona mozaiką przedstawiającą scenę Przemienienia Pańskiego, pod którą znajduje się łaciński napis *ET TRANSFIGURATES EST ANTE EOS* (Przemienił się na ich oczach).

Centralnej postaci Jezusa ubranego w białe szaty i lekko unoszącego się nad ziemią towarzyszą na chmurach: po lewej stronie Mojżesz z kamiennymi tablicami, a po prawej prorok Eliasz trzymający swój płaszcz. Apostołowie zaś stoją na ziemi: Piotr (z nagim ramieniem) – po lewej stronie, a po prawej Jakub, który klęczy i Jan z podniesionymi do góry rękoma.

Na szczycie kopuły widnieje werset po łacinie *HIC EST FILIUS MEUS, IPSUM AUDITE* (To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie).

(BU)